

Marek A. Cichocki: Stara i nowa Europa

Uważajmy, aby myśl o tym, że możemy stać się nową Europą, nie przysłoniła nam naszych faktycznych słabości. Potrzebujemy Zachodu i jego społeczeństw, bo nie jesteśmy europejskim mocarstwem i sojusznicy są nam niezbędni – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”

I znów Emmanuel Macron nas skrytykował. W wywiadzie dla niemieckiego tygodnika stwierdził, że Polska oddala się od Europy. Ponieważ to już kolejny raz, można przyjąć, że nowy prezydent Francji ma chyba na naszym punkcie jakiś rodzaj fiksacji. Grupa konserwatywnych filozofów uważa jednak zupełnie inaczej. W tak zwanej paryskiej deklaracji między innymi Remi Brague, Robert Speamann i Chantal Delsol uznają, że to Macron i jego obecna Unia Europejska oddalają się coraz bardziej od Europy. Gdyby ktoś uznał, że to takie typowe konserwatywne gadanie, może sięgnąć po popularnego na lewicy filozofa Giorgio Agambena i usłyszeć to samo – obecna UE ma coraz mniej wspólnego z Europą.

Polska prawica coraz częściej wyciąga z tego wnioski, że mamy do czynienia z konfliktem starej i nowej Europy. Ta druga, rozczarowana Zachodem, uznaje, że stara Europa musi niechybnie zginąć, a pozostanie w Europie tylko ta nowa, czyli my.

Nowy prezydent Francji ma
chyba na naszym punkcie
jakiś rodzaj fiksacji

Muszę jednak
wyraźnie napisać, że
uważam tę myśl za
wyjątkowo niemądrą
i szkodliwą.

Faktycznie, w

ostatnich dwóch dekadach społeczeństwa zachodnie przeszły poważne przemiany. Agresywnie narzucono im indywidualizm, sekularyzację, wielokulturowość. Jednak to właśnie ten rodzaj agresywnej modernizacji Zachodu „starzeje się” dzisiaj gwałtownie i dlatego potrzebuje obrony tak „reakcyjnych” polityków, jak Macron, Merkel czy Juncker. Społeczeństwa zachodnie zaczynają się zaś przed nim bronić, dopóki mogą jeszcze odwołać się do demokratycznych praw, bo Europa jest takim samym domem dla nas jak dla Francuzów, Anglików czy Włochów.

Jeśli zaś chodzi o nas, Polaków, to możemy się dzisiaj czuć dobrze i szczęśliwie jak nigdy w ostatnich 200 latach. Ale właśnie by tego nie utracić, uważajmy, aby myśl o tym, że możemy stać się nową Europą, nie przysłoniła nam naszych faktycznych słabości. Potrzebujemy Zachodu i jego społeczeństw, bo nie jesteśmy europejskim mocarstwem i sojusznicy są nam niezbędni. A i w kwestii naszej duchowej i kulturalnej kondycji nie wywyższajmy się zbytnio, bo w nich także jest wiele pęknięć i słabości.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

